
**Wystąpienia i oświadczenia
senatorów
przekazane do publikacji,
nie wygłoszone
podczas 94. posiedzenia Senatu**

Wypowiedź senatora Józefa Kuczyńskiego w debacie nad punktem pierwszym porządku dziennego

Wyjątkowo obszerna jest omawiana obecnie nowelizacja ustawy o lasach, przyjęta przez Sejm 7 lutego bieżącego roku. Zgadzam się zarówno z podstawowymi uzasadnieniami rządowymi, jak i wieloma wypowiedziami podczas dyskusji sejmowych, że tak poważna nowelizacja była bezwzględnie konieczna, gdyż pięcioletnia praktyka stosowania ustawy z 1991 r. wykazała, że mimo dotychczasowych fragmentarycznych nowelizacji nadal w obowiązujących przepisach, oprócz wielu niepasujących już obecnie lub nietrafnych rozwiązań, jest bardzo dużo niedociągnięć formalnych, o charakterze redakcyjnym, co bardzo wyraźnie podkreślono w rządowym uzasadnieniu i wielu opiniach ekspertów.

Z ustawą tą, mimo jej 30 stron tekstu zasadniczego i prawie tyle samo stron liczącego uzasadnienia, starałem się zapoznać bardzo dokładnie, bowiem problematyka ta – lasy, gospodarka w nich i ich ochrona – jest mi bardzo bliska.

Z dużą satysfakcją stwierdzam, że znaczna część zmian merytorycznych dotyczy regulacji prawnych istotnych dla ochrony lasów i prowadzenia bardziej prawidłowej gospodarki leśnej na drodze dalszej jej ekologizacji między innymi przez wprowadzenie do ustawy instytucji leśnych kompleksów promocyjnych, nowych regulacji planów urządzenia lasu, trafnych doprecyzowań wyjątków od zakazu wstępu do lasu i wielu podobnych nowych rozwiązań.

Dlatego obecny tekst nowelizacji, „doszlifowany” w trakcie „obróbki” sejmowej, zasługuje, generalnie, na poparcie i akceptację. Potwierdza to w zasadzie stanowisko zajęte przez senackie komisje, jak i stanowisko bezpośrednio zainteresowanych tematem leśników, praktyków, z którymi na ten temat prowadziłem konsultacje.

Jest jednak pewna może drobna uwaga, ale w ocenie bezpośrednich praktyków istotna, którą należałoby jeszcze do tej ustawy wprowadzić w formie dodatkowych poprawek, z czym w pełni zgadzam się i w związku z tym proponuję następującą zmianę. Dotyczy ona art. 9. Zarówno leśnicy, jak i samorządowcy uważają, że w ust. 3 nowego brzmienia tego artykułu należy na końcu, po wyrazie „lasów” dodać wyrazy „określające w szczególności:” i po dwukropku dodać dwa punkty o następującej treści:

„1) profilaktykę przeciwpożarową z uwzględnieniem zasad organizacyjno-technicznego przygotowania jednostek administracyjnych Lasów Państwowych,

2) partycypację Lasów Państwowych w kosztach ponoszonych przez ochotnicze straże pożarne, powstałych w wyniku działań ratowniczo-gaśniczych na terenach leśnych”.

Na szczególną uwagę zasługują oceny zawarte w punkcie pierwszym drugiej części (uwagi generalne) opinii pana Pitora Paschalisa o możliwej utracie zdolności samofinansowania się Lasów Państwowych w związku z dużo większym niż inflacja wzrostem kosztów produkcji i pozyskania drewna, wynikającym ze zwiększających się funkcji ochronnych i socjalnych lasu w wyniku zmieniających się preferencji społeczeństwa, a także – w zawartej w tej ustawie – dalszej ekologizacji gospodarki leśnej, z czym będzie wiązać się coraz częstsze wyłączanie z użytkowania dużych fragmentów lasu o cennym drewnie.

Bardzo dobrze, że tak się dzieje, ale ustawa nie wskazuje źródeł finansowania tej ekologizacji gospodarki i innych, wspomnianych już dodatkowych, pozaprodukcyjnych funkcji lasu i – co wynika z ostrzeżeń pana Paschalisa – bez wskazania źródeł dodatkowego finansowania Lasów Państwowych, już niedługo mogą wystąpić poważne perturbacje w tym zakresie, a w konsekwencji nieprzestrzeganie przepisów, które w imię ekologizacji gospodarki leśnej wprowadzamy w obecnej ustawie.

Kończąc apeluję, aby biorąc pod uwagę obszerność tej nowelizacji dyspozycja zawarta w art. 10 na str. 29 była realizowana w maksymalnie krótkim terminie.

Wypowiedź senatora Ireneusza Michasia w debacie nad punktem trzecim porządku dziennego

Stanowisko w sprawie ustawy o paliwie rolniczym.

Ustawa ta ma swoją długą historię. Stosowano różne metody dopłat. Zawsze jednak u podstaw decyzji o zaniechaniu dopłat leżały przyczyny wynikające z braku efektywności metody, a nie z braku słuszności rozwiązań tego problemu, które zostały przecież opracowane na wzór rozwiązań przyjętych, a co najważniejsze stosowanych w państwach Unii Europejskiej.

Omawiana dziś ustawa zakłada wprowadzenie paliwa rolniczego zwalnianego sukcesywnie z podatku akcyzowego oraz określa warunki jego stosowania przez osoby uprawnione.

Ustawa pozytywnie została oceniona w stanowisku rządowym, zyskała pozytywne opinie rolników, konsumentów, środowisk gospodarczych, związków i społeczno-zawodowych organizacji.

Muszę przyznać, że pojawiają się różne opinie na temat tego systemu, postuluje się, by stosować ulgę w podatku rolnym, tylko jest problem, jak gminie to zrekompensować. Wyrażane są obawy na temat organizacyjno-technicznego przygotowania całej operacji, jak również zasad kontroli w zakresie stosowania paliwa rolniczego. Generalnie jednak przeważa opinia, że całe przedsięwzięcie stało się konieczne i celowe, stąd konieczność pilnego zakończenia prac nad ustawą.

Wyrażam przekonanie, że przyjęcie tej ustawy i szybkie jej wdrożenie spowoduje: znaczne odciążenie rolnictwa poprzez obniżenie kosztów produkcji z tytułu ceny paliwa, obniżenie cen żywności o kwotę zbliżoną do wartości wynikającej z obniżenia cen paliwa, poprawę konkurencyjności polskiego rolnictwa, poprawę bilansu handlowego w obrocie produktami rolnymi oraz obniżenie inflacji.

Będę głosował za przyjęciem ustawy.

Wypowiedź senatora Stanisława Sikorskiego w debacie nad punktem trzecim porządku dziennego

Poruszany w dzisiejszej debacie problem, który przewijał się w parlamencie od początku kadencji. Główną przyczyną podjęcia tego tematu jest ustawa o finansowaniu dróg publicznych, która znosi podatek od środków transportu i tworzy Fundusz Drogowy.

W tym miejscu należy przypomnieć, że problemem dopłat do paliwa zajmował się rząd premier Hanny Suchockiej, dogadawszy się w tej sprawie z Gabrielem Janowskim. Efektem tych działań było wprowadzenie dopłat. Rozsądnym krokiem premiera Pawlaka było ich wycofanie i skierowanie pieniędzy na inny kierunek wspomagania rolnictwa, co, moim zdaniem, było i jest najrozsądniejsze i mniej skomplikowane.

Biorąc pod uwagę różne rozwiązania i sposoby funkcjonowania tak zwanego paliwa rolniczego, które jest głównym nośnikiem energii napędzającej maszyny i urządzenia rolnicze, nasuwają się różne argumenty i spojrzenia.

Głównym, a może jednym z wielu argumentów wprowadzenia omawianej dzisiaj ustawy jest obniżenie kosztów produkcji rolniczej przez obniżenie kosztów nośnika energii, co wydatnie ma się przyczynić do konkurencyjności polskiego rolnictwa, da efekt poprawy bilansu handlowego w dziedzinie produktów rolnych i obniży inflację.

Jest zrozumiałym argumentem wzrost ceny detalicznej paliwa po wprowadzeniu wliczania w cenę paliwa podatku drogowego, co będzie dotyczyło także oleju napędowego, zużywanego w całym rolnictwie, głównie przez pojazdy i maszyny rolnicze, które nie podlegają opodatkowaniu podatkiem od środków transportowych, na czym polega sedno sprawy.

Bardzo ważne jest rozdysponowanie środków na rolnictwo. Ma ono być racjonalne, tak by całe społeczeństwo, nie tylko zainteresowani, było przekonane, że te wydatki są celowe, konieczne i zostaną efektywnie wykorzystane.

Zastosowanie w rolnictwie tańszego, barwionego paliwa nie jest, w moim przekonaniu, efektywnym sposobem wykorzystania środków finansowych na rolnictwo. Fakt, że paliwo będzie wykorzystywane rzeczywiście przez rolników do produkcji rolniczej, będzie promować tych, którzy ponoszą większe koszty i więcej produkują. Faktem jest, że wpłynie to w pewnym stopniu na rozwój infrastruktury wiejskiej, ale czy proponowane rozwiązania są najlepsze? Osobiście mam wiele wątpliwości.

Jestem pewien, że zainteresowani dobrym rozwiązaniem tego problemu powinni być nie tylko rolnicy, bo w interesie państwa jest stworzenie producentom rolnym porównywalnych choćby w części warunków konkurencyjności z innymi rynkami.

Uważam, że rozwiązanie tego problemu innym, lepszym sposobem byłoby korzystniejsze dla rolników i pogodziłoby interesy rolnictwa z interesem państwa. Proponowane rozwiązanie jest dość problematyczne, gdyż stwarza wiele kłopotów różnej natury.

Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Chronowskiego

Oświadczenie swoje kieruję do pana ministra skarbu państwa, wicepremiera Mirosława Pietrewicza w związku z interwencją Spółdzielni Plantatorów Buraka Cukrowego Opalenica, a dotyczącą Cukrowni Opalenica SA, a konkretnie uchwały podjętej w dniu 5 listopada odnośnie do podwyższenia kapitału akcyjnego spółki i przeznaczenia go w postaci akcji dla Banku Handlowego w Warszawie.

Bardzo dziwne zachowanie się przedstawiciela reprezentującego skarb państwa spowodowało szereg zagrożeń dla samej spółki, a także może mieć bardzo przykre konsekwencje. Pełna wpłata za akcje ma być dokonana do 31 grudnia 2002 r., a prawo do dywidendy akcje te mają uzyskać w 1997 r.

Podjęcie takich decyzji na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu Akcjonariuszy z pominięciem plantatorów oraz BGŻ, który uczestniczył w postępowaniu ugodowym bankowym, jest dla mnie zupełnie niezrozumiałe.

W związku z tym zwracam się do pana o:

- rozważenie możliwości uchylecia tej uchwały;
- spowodowanie ustalenia osób winnych wyrządzenia znacznej szkody majątkowej Cukrowni Opalenica SA, jej akcjonariuszom, wierzycielom, pracownikom i rolnikom plantatorom uprawnionym do nieodpłatnego nabycia akcji tej cukrowni;
- spowodowanie, aby wybór inwestora strategicznego dla Cukrowni Opalenica SA przeprowadzony został z uwzględnieniem interesu spółki, poprzez publiczne zaproszenie inwestorów do składania ofert i wybór najkorzystniejszej dla cukrowni oferty, w oparciu o jasne kryteria ustalone na podstawie rzetelnej analizy potrzeb cukrowni i wyceny wartości jej majątku;
- zapewnienie rolnikom plantatorom udziału w podwyższonym kapitale Cukrowni Opalenica SA, po cenach rynkowych.

Oświadczenie złożone przez senatora Leszka Lackorzyńskiego

Swoje oświadczenie kieruję do kierownika Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Byłbym wdzięczny, gdyby sprawą zainteresował się pan senator Ryszard Jarzembowski, który w przeszłości już wielokrotnie przełamywał barierę urzędniczej bezduszości i skutecznie naprawiał krzywdy ludziom starszym i przez to bezbronnym. Od kilku lat wielu represjonowanych przez Trzecią Rzeszę Niemiecką przychodziło do mego biura ze skargami na postępowanie Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie”. Podejmowałem w ich sprawie oficjalne pisemne interwencje. Wszystkie bezskutecznie. Otrzymywałem wykrętne odpowiedzi, w których niejasne sformułowania statutu interpretowano tendencyjnie, podbudowując je rzekomo precedensowym orzeczeniem Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Jako prawnik muszę stanowczo stwierdzić, że postępowanie fundacji niewiele miało wspólnego z prawem, a roztrwonienie przez nią 50 milionów złotych nie było chyba dziełem przypadku.

Z wielką nadzieją przyjąłem inicjatywę rządową zainspirowaną przez naszych senatorów Ryszarda Jarzembowskiego i Jerzego Kopaczewskiego, urodzonych w Niemczech, gdzie ich rodzice zostali wywiezieni do katorżniczej pracy. Ustawa z 31 maja 1996 r. o świadczeniach pieniężnych... (DzU nr 87 poz. 395) oraz wydane na jej podstawie przepisy wykonawcze zostały opracowane starannie, z uwzględnieniem realiów wojennych oraz okoliczności towarzyszących odradzania się z jej zgliszcz życia. Byłem tymi przepisami zbudowany i naiwnie liczyłem, że definitywnie rozwiązują one problemy osób represjonowanych przez Trzecią Rzeszę.

I znów okazało się, że dobre rozwiązania prawne nic nie znaczą przy braku dobrej woli i bezduszości urzędniczej. Chociaż przepis §2 ust. 2 zarządzenia wykonawczego w sposób bardzo czytelny wymieniał dowody potwierdzające fakty podlegania represjom, to utrwalone złe nawyki urzędników dokonujących weryfikacji, na tendencyjne zapotrzebowanie osławionej fundacji, nic się nie zmieniły. Urzędników pracujących w Stowarzyszeniu Polaków Poszkodowanych przez Trzecią Rzeszę Niemiecką nie interesowały takie dowody, jak autentyczne fotografie potwierdzające świadczenie pracy u niemieckich bauerów, starannie zachowana korespondencja, czy też oświadczenia współtowarzyszy niedoli pracujących w tym samym gospodarstwie, którzy fakt represji bezspornie już udowodnili. Najlepiej niech świadczy o tym część dokumentów, jakie otrzymałem od pani Janiny Jarmolińskiej, pani Haliny Sękowskiej, czy pani Anny Zabrockiej. Rozumiem ich rozgoryczenie, skoro oddział stowarzyszenia w innym mieście, Bydgoszczy lub Włocławku, weryfikując ich koleżanki, tak łatwo dochodził do prawdy i rzetelnie przyznawał im świadczenia.

Uważam, że w stosunku do pracowników zatrudnionych w Stowarzyszeniu Polaków Poszkodowanych przez Trzecią Rzeszę Niemiecką, szczególnie tym o dużej rutynie, Urząd do spraw Kombatantów powinien rozważyć potrzebę wydania dodatkowej instrukcji czy komentarza, które ułatwią im przyswojenie zrozumiałych dla każdego przepisów przedmiotowej ustawy. Ewentualnie można by rozważyć przeprowadzenie krótkiego kursu dokształcającego. Jest rzeczą niedopuszczalną, aby oddziały stowarzyszenia z różnych województw różnie interpretowały takie same dokumenty. Na oryginały zdjęć okupacyjnych gdańscy urzędnicy nie raczyli nawet zerknąć okiem, mówiąc tym kulturalnym i uczciwym kobietom, że fotografie ich nie interesują. Przecież przepisy mówią co innego!

Przedstawiając niekompletne dokumenty, które powieliłem w swoim biurze, uprzejmie proszę pana ministra o wydanie stosownych poleceń w celu ponownego zweryfikowania uprawnień pani Janiny Jarmolińskiej, pani Haliny Sękowskiej, pani Anny Zabrockiej – w kierunku przyznania im stosownych dodatków. Uważam, że ta szczególna interwencja wpłynie na zmianę tych złych urzędniczych nawyków, ukształtowanych w okresie, gdy sprawami tymi zajmowała się Fundacja „Polsko-Niemieckie Pojednanie”. Dokumentację tę składam na ręce pana marszałka z prośbą o przekazanie jej adresatowi mojego oświadczenia.

Oświadczenie złożone przez senatora Wacława Strażewicza

Niniejsze oświadczenie kieruję do pana Włodzimierza Cimoszewicza – prezesa Rady Ministrów. Dotyczy ono kontynuowania w 1997 r. finansowania z budżetu państwa realizacji Programu Ochrony Środowiska – „Masterplan dla Regionu Wielkich Jezior Mazurskich”.

Z wnioskiem do ministra finansów o przyznanie środków z rezerwy budżetowej na wsparcie realizacji tego programu wystąpili wojewodowie olsztyński i suwalski. Począwszy od 1994 r. środkami budżetowymi wspierano inwestycje prowadzone przez gminy mazurskie w takich sektorach, jak: gospodarka ściekowa, gospodarka odpadami stałymi i ochrona powietrza. Województwa olsztyńskie i suwalskie opierają swoją długofalową politykę gospodarczą na rozwoju turystyki, rolnictwa ekologicznego, leśnictwa, rybactwa. W specyficznych warunkach Polski północno-wschodniej dziedziny te wraz z sektorami pokrewnymi mają największe perspektywy i powinny być źródłem podniesienia dochodów regionu oraz, co najważniejsze, zapewnić nowe miejsca pracy. Podstawowym warunkiem zrealizowania wielkiego potencjału gospodarczego tkwiącego głównie w turystyce jest zahamowanie dalszej degradacji środowiska, a następnie jego poprawa przez likwidację wieloletnich zaniedbań w gospodarce komunalnej. Pragnę jednocześnie zaznaczyć, że w gminach objętych „Masterplanem” stopa bezrobocia kształtuje się w granicach 30%.

Biorąc pod uwagę powyższe fakty oraz argumenty zawarte we wniosku wojewodów, zwracam się z uprzejmą prośbą za pośrednictwem pana premiera do całej Rady Ministrów, aby w rozporządzeniu Rady Ministrów w sprawie trybu i warunków wspierania środkami budżetu państwa na rok 1997 r. realizacji regionalnych programów restrukturyzacyjnych oraz tworzeniu instytucji lokalnych ująć wsparcie Programu Ochrony Środowiska – „Masterplan dla Regionu Wielkich Jezior Mazurskich”.